

Tytuł: Koszmar Pinkameny

Autor: Tric

KOSZMAR PINKAMENY

Zwyczajny poranek w Ponyville. Kuce budzą się, idą do pracy, uliczki powoli wypełniają się kucykami, w mieście z minuty na minutę robi się coraz gwarniej. Nastął nowy dzień, każdy coś robi, każdy jest na nogach. Każdy, oprócz jednego kucyka. W cukierni panowała cisza i spokój, światło słoneczne docierając do wnętrza budynku przez okna oświetlała całe pomieszczenie, w którym spała jeszcze jedna, różowa klacz. Pokój urządzone jak na przyjęcie; do krzeseł i stołów były przywiązane balony, na stołach były babeczki i inne wypieki w srebrnych miskach. Na podłodze znajdowały się imprezowe czapeczki i cukierki. W końcu, różowy kucyk obudził się, Pinkie powoli otworzyła jedno oko, potem drugie. Wstała i przeciągnęła się przy czym głośnie ziewnęła, sprawiała wrażenie jakby miała za sobą kilka nie przespanych nocy. Jej grzywa była roztrzepana, podobnie jak ogon.

Rozglądnęła się wokół siebie, ale ku jej zdziwieniu w pomieszczeniu, w którym wczoraj odbyła się impreza, nie było ani śladu po obecności gości. A gości było dużo. Babeczki nie były nawet raz ugryzione jak i inne wypieki Pinkameny. Ogółem - pokój wyglądał jak przed przyjściem gości. Do tej pory po imprezach u Pinkie zawsze zostawał bałagan. Tym razem wszystko było w stanie nienaruszonym. Zdziwiona zaczęła się rozglądać po pokoju. Po dziesięciu minutach doszła do wniosku, że nie ma się czym przejmować i planowała kolejną imprezę. Tym razem nie chciało się jej zapraszać wszystkich swoich najlepszych przyjaciółek od osoby, więc postanowiła wysłać listy, aby w tym czasie zająć się najnowszymi przepisami na babeczki.

Derpy tego samego dnia szybko dostarczyła listy. Pinkie usłyszała pukanie do drzwi, po czym w podskokach poszła je otworzyć, spodziewając się koleżanek. Lecz zamiast nich spostrzegła tylko kopertę leżącą na ziemi z napisem Pinkie Przeczytaj. Podniosła kopertę z zamiarem otwarcia niej. Zrobiła to, w środku znalazła małą karteczkę. To był list. Wyjęła go z koperty i przeczytała.

Na małej kartce papieru widniał napis:

Nie chcemy ciebie i twoich durnych imprez.

Nie chcemy ciebie znać.

List był podpisany „Applejack, Rainbow Dash, Twilight Sparkle, Fluttershy, Rarity. Twoje były przyjaciółki.”

Pinkie była bardzo zdziwiona. Była także ciekawa, co skłoniło jej przyjaciółki do napisania do niej takiego listu. Przede wszystkim - co się nagle stało, że Applejack, Rainbow, Twilight, Fluttershy i Rarity nie chciały jej znać? Pinkie postanowiła się tego dowiedzieć; w tym celu postanowiła udać się do biblioteki, aby porozmawiać z Twilight. Była lekko zdenerwowana. Tak szybko wyszła z cukierni, że nie zdążyła się nawet uczesać. Wreszcie dotarła do biblioteki. Nerwowo zapukała do drzwi, w drugim kopcie trzymając list, który jest powodem całej tej sytuacji. Biblioteka wyglądała z zewnątrz jak zawsze, nic szczególnego. Pinkie nerwowo czekała na moment, kiedy Twilight otworzy wreszcie drzwi. Lecz nikt nie otwierał. Pinkie zaczęła jeszcze pięć minut, po czym zapukała do drzwi ponownie, tym razem mocniej. Nadal drzwi nie otworzyła ani Twilight, ani Spike. Z twarzy Pinkie zniknął uśmiech i zmarszczyła czoło. Zapukała ze zdenerwowaniem jeszcze raz, tym razem tak mocno, że drzwi zaczęły pękać. W końcu je wyważyła. Wchodząc do środka wpatrując się we wnętrze biblioteki, spostrzegła... Ciemność. Ciemność, w całym budynku było ciemno, rolety były pospuszczone, jedynym źródłem światła docierającego do

biblioteki był otwór po drzwiach, które wyważył różowy kucyk. Pinkie ostrożnie weszła do środka, było tam na tyle nie widziała niczego. Na szczęście tyle razy bywała u Twilight, że zna bibliotekę niemal na pamięć. Wiedziała dobrze gdzie są okna, więc najpierw podeszła do nich i podniosła rolety. W bibliotece od razu zrobiło się jaśniej. Podniosła rolety w pozostałych oknach. Kiedy wreszcie wyraźnie ujrzała bibliotekę, przeżyła szok. Na podłodze były porozrzucane książki i wyrwane z nich strony, niektóre regały były przewrócone a ściany były popękane. Wszędzie był kurz i pajęczyny; gdzieś latały muchy, a na podłodze leżał jeszcze rozlany tusz, pióro oraz porozrzucane kartki papieru, przyżady, których Twilight zazwyczaj używała do pisania listów do Księżniczki Celestii. Twilight była najbardziej poukładaną osobą, jaką Pinkie знаła, więc przestraszyła się tego wielkiego nieporządku i syfu, który panował w bibliotece. Pinkie przeszukała cały budynek, by znaleźć klacz, ale ani jej, ani Spike'a nie było. Po jej plecach przeszły ciarki. - Nie masz czego tu szukać. Tutaj jej nie ma. - Oznajmił jej nieznany głos. Nerwowo, ze strachem obróciła się za siebie, w wejściu ukazała się jej starsza klacz. Na oko pięćdziesiąt lat. Miała krótkie, siwe włosy i roztrzepany ogon. - Twilight Sparkle dawno się stąd wyprowadziła, nikogo już nie ma w tej bibliotece. Spike tak samo. Chciałam ją odwiedzić, ale zastałam ją przy pakowaniu rzeczy - oznajmiła klacz Pinkamennie. Pinkie wydawało się, że przez cały czas kiedy jej to mówiła, szyderczo się uśmiechała. Coś z nią było nie tak, ale Pinkie szybko przestała o tym myśleć. Sytuacja robiła się coraz bardziej tajemnicza. Pinkamenna chciała dowiedzieć się więcej, ale nagle dziwna klacz zniknęła z jej oczu. Było dla niej oczywiste, że musi szybko biec do swoich pozostałych przyjaciółek, aby wyjaśnić tę sytuację, ten list, no i oczywiście przeprowadzkę Twilight. Przez krótką chwilę obawiała się, że reszty też może nie być w Ponyville, ale nie brała takiej możliwości pod uwagę. Niestety, jej najgorsze obawy spełniły się, jej przyjaciółki zniknęły, co gorsza, po spędzeniu całego dnia na przeszukiwaniu każdego kąta w Ponyville również nie znalazła żadnej z nich. Załamana i zrezygnowana wraca do cukierni, aby pogodzić się ze swoim losem.. Losem kucyka, który stracił wszystkich przyjaciół. Tak, wszystkich, bo ku jej zdziwieniu inne kucyki z Ponyville też mówiły jej "nie chcemy ciebie znać, idź stąd", kiedy tylko chciała zacząć rozmowę, spytać się o przyjaciółki.. jedyną osobą, z którą dzisiaj rozmawiała była ta starsza klacz, która powiedziała jej o wyprowadzce Twilight. Przez cały czas wydawała jej się dziwna... "Tak dziwnie wyglądała, tak się uśmiechała.." - powtarzała sobie w myślach, przytulając pluszową maskotkę Disturbed.. Było już stosunkowo późno. Pinkie z braku zajęć i nudy postanowiła sprzątnąć cukiernię. Zrezygnowana klaczka odczepiła balony od mebli i zdjęła babeczki ze stołów, babeczki, które kiedyś były poczęstunkiem dla jej przyjaciół na imprezach wspomnienia wróciły. Przypomniała sobie czas spędzony z przyjaciółmi, imprezy, urodziny, psikusy, zabawy.. Teraz nikt już nie chciał z nią rozmawiać, nawet nie wiedziała dlaczego, czy kogoś uraziła, czy kiedyś zrobiła coś złego... nie wiedziała, dlaczego wszyscy są tacy niedobrzy dla niej. Zaczęła wspominać jak poznawała każdego kuca w Ponyville, jak do wszystkich gadała, jak chciała się zaprzyjaźniać.. Wtedy w jej głowie uroiła się myśl „a, a może.. może ja byłam za bardzo upierdliwa... może chciałam się z nimi zaprzyjaźnić, rozmawiać na... na siłę?.." Pomyślała ze łzami w oczach. Od tego czasu w niej coś pękło. Pękły w niej uczucia, chęć przyjaźni, chęć na rozmowę. Stała się zamknięta w sobie, nieufna, zdenerwowana, smutna.. Z kamienną twarzą wyrzuciła do kosza na śmieci wszystkie swoje wypieki, czapeczki urodzinowe, poprzekłówała wszystkie balony nożem, którego za zwyczaj używała do krojenia tortu na imprezach, wyrzuciła wszystko, co kojarzyło jej się z przyszłością, ze szczęściem. Minął miesiąc. Pinkie wyglądała i czuła się strasznie. Zastanawiała się, kto jest sprawcą tych smutnych wydarzeń, które ostatnio zaszły w jej życiu. "Kto mógł w moim życiu zasiał taki.. Chaos.". Kiedy pomyślała słowo „chaos", otworzyła szeroko oczy, następnie zmarszczyła czoło. Słowo "Chaos" oznaczało tylko jedno. Discord! - wykrzyknęła na całą cukiernię. w tym samym momencie usłyszała pukanie do drzwi. Lekko przestraszona poszła je otworzyć. W drzwiach ukazała się ta

sama stara klacz, z tym samym szyderczym, złowrogim uśmiechem. Obraz Ponyville za nią zniknął.. Teraz za staruszką była nicość. Zimny pot spłynął po czole Pinkie. Bała się. Ze starą działo się coś dziwnego.. Zaczęła się przemieniać, w końcu pojawiła się przed nią postać Discorda. Ten wszedł do cukierni, Pinkamena się przewróciła i nie mogła uwierzyć w to, co widzi. Discord zaczął mówić.. - hmmm... Widzę, że wreszcie się zorientowałaś się, kto odpowiada za te przygnębiające wydarzenia, głupia dziewczynko.. - zaczął Discord - Zaiste miesiąc starczył na zmianę twojej psychiki i zachowania.. A, żądasz zapewne wyjaśnień co? No cóż. Po mojej ostatniej porażce obmyśliłem dokładny plan. Ale czy plan się powiedzie zależało od ciebie, i muszę przyznać, że odwaliłaś za mnie kawał dobrej roboty! - Mówiąc to zaśmiał się szyderczo, a Pinkie Pie ze zdziwienia i ciekawości nie była w stanie wypowiedzieć ani słowa. - Mój nowy plan na zasianie chaosu był genialny. Wystarczył prosty czar, aby zamienić twoje przyjaciółki w pełne nienawiści, pozbawione uczuć kreatury, jak i pozostałe kucyki z miasta. Wiedziałem, że brak przyjaciół zmieni twoją psychikę i zachowanie, stałaś się zamknięta w sobie, smutna, bez sensu życia, popadłaś w depresję, prawda? - T - t -tak... - wydukała Pinkie, oddychając ciężko. - Właśnie. Teraz, postanowiłem przywrócić charakter wszystkich kucyków, ale twa rana jest tak wielka, że szybko twój umysł do normy raczej nie wróci.. Będziesz patrzeć na szczęście innych, podczas, gdy ty jesteś smutna i zamknięta w sobie. Specjalny chaos, tylko dla ciebie. Chociaż, jesteś tylko częścią planu zasiania total chaosu, Bo taki specjalny chaos zaplanowałem dla każdej z waszej szóstki! Potem was tak zostawię.. z nowymi, gorszymi charakterami i smutną duszą stworzę chaos w całym Ponyville! Możesz próbować się uratować, ale wątpię, czy ci się uda... Discord zniknął. Po tym Pinkie zrozumiała, że musi uratować Ponyville i (przede wszystkim) swoje przyjaciółki przed falą chaosu i nieszczęść! Czy jej się to uda?

Pinkie do końca nie wiedziała, co robić. Była pewna, że jak chce powstrzymać Discorda, musi najpierw odnaleźć Rainbow Dash, Applejack, Twilight, Fluttershy i Rarity. A to nie będzie łatwe. Zaczęła myśleć, jak znaleźć najpierw Applejack, a skoro Discord odwrócił ich zainteresowania i charaktery, to oznacza, że z pracowitej Applejack zrobiła się leniwa klacz. Pinkie nie widziała jej na farmie, kiedy szukała jej wcześniej. Widocznie zrezygnowała z pracy na farmie i przeprowadziła się. Wtedy Pinkie przyszedł na myśl pewien domek do wynajęcia na wakacje, w których można dobrze wypocząć. Widocznie po wyprowadzce i zakończeniu pracy na farmie kupiła domek i zamieszkała w nim na stałe. Pinkamena szybko tam pobiegła. Uśmiech, który od miesiąca nie pojawiał się na jej twarzy wrócił - Pinkie spostrzegła Applejack na tarasie domku. Leżała i spała. Pinkie głośnym krzykiem obudziła ją. - Co ty tu robisz?! Chyba doszedł do ciebie list, co? - powiedziała, kierując się w stronę drzwi domku. - Przyszedł wyjaśnić sprawę. Za wszystko odpowiada Discord! - wykrzyczała, po czym Applejack wyśmiała jej się w twarz. - Discord? Dobry żart, przecież już dawno zamieniliśmy go w kamień. - powiedziała wciąż się śmiejąc. Wtedy Pinkie zrozumiała, że chyba nie powinna robić tylu żartów innym kucykom, bo przez to stała się dużo mniej wiarygodna. - SŁUCHAJ MNIE UWAŻNIE, TY DURNY BABOCHŁOPIE! - krzyknęła Pinkie tak zdenerwowana, że wydawało się, że zaraz wybuchnie. - DISCORD CHCE ZNOWU ZAMIENIĆ PONYVILLE W MIASTO CHAOSU I NIESZCZĘŚĆ! JEŻELI MI NIE POMOŻESZ, STRACISZ RODZINĘ I PRZYJACIÓŁ! - Oznajmiła nerwowo. I w jednej chwili z twarzy Applejack zniknął uśmiech. Chyba czar Discorda prysł, co nie oznaczało, że się podda. Prawdziwa Applejack wróciła. - Dobrze. Wiesz może, gdzie jest Twilight? - zapytała z entuzjazmem. - Podobno wróciła do Canterlotu, ale nie wiem co tam robi. - odpowiedziała Applejack. Przyjaciółki bez namysłu wsiadły w najbliższy ekspres do Canterlotu, aby odnaleźć Twilight i Spike'a. Kiedy tam dotarły zaczęło się już ściemniać. Razem szukały Twilight, gdy nagle usłyszały krzyk: - Chodźcie! Podziwiajcie wspaniałą Twilight Sparkle. Odwróciły się, a ich oczom ukazała się scena, na której stała.. Twilight. Publiczność była

ogromna. Organizowała pokazy sztuk magicznych w jej wykonaniu. No tak, skromna do tej pory Twilight Sparkle za pomocą magii Discorda stała się zapałającą w sobie chwaliwą. Jak Trixie. Tylko pomnożone o dziesięć razy. Pinkie i Applejack wbiegły na scenę przerywając Twilight pokaz. - Co wy tu robicie?! List do ciebie doszedł, czy nie? Przestańcie mi przeszkadzać! - skrzyczała je. Koło niej dostrzegły duży, magiczny kapelusz, wypełniony pieniędzmi. Domyśliły się, że za pokaz sztuk magicznych kucyki z Canterlotu jej płaciły. Tego nigdy po Twilight się nie spodziewały. Ze zdziwienia nie mogły nic powiedzieć. - Spike, ktoś tu ma problem - powiedziała. Usłyszały kroki za nimi, obróciły się - za nimi był Spike i inne, większe smoki. - Wyjdziecie, czy mamy wam pomóc? - zapytał zimnym głosem - Wyjdziemy.. - Powiedziała zrezygnowana Pinkie. Zeszły ze sceny ze spuszczonej głowami. Ale Pinkie miała inny plan. Zamierzała odnaleźć inne kucyki, a potem stanąć z przyjaciółkami przed Twilight, może to pomoże. Wsiadły w powrotny pociąg do Ponyville. W tym momencie zaczął padać czekoladowy deszcz. Pinkie patrzyła się na niego przez okno w pociągu. W pewnej chwili spostrzegła Rainbow Dash śpiącą na jednej z ławek, z której padał czekoladowy deszcz. - MUSIMY WYSIAŚĆ! NATYCHMIAST! - krzyknęła, biegnąc w stronę konduktora. - E, e, e! Poczekaj na mnie! - powiedziała Applejack biegnąc za nią. Konduktor nie chciał się zgodzić na nagłe zatrzymanie pociągu, więc Pinkamena postawiła ultimatum - Albo pociąg się zatrzyma, albo Cupcakes. Konduktor wybrał to pierwsze i zatrzymał pociąg. Pinkie i Applejack wybiegły z pociągu. Pinkie próbowała obudzić śpiącą Rainbow Dash, ale Dashie się nie budziła. Applejack wpadła na pomysł. - Ej, a może bym ją rzuciła jabłkiem? - zadała pytanie. - Dobry pomysł! - odpowiedziała Pinkie. Kucyki przywiązały jabłko do sznurka i zawiesiły na gałęzi drzewa, jak worek treningowy. Applejack wymierzyła z całej siły kopnęła jabłko, które poleciało z niesamowitą prędkością i trafiło prosto w głowę Rainbow Dash budząc ją. Wstała łapiąc się za głowę w miejsce, w które dostała jabłkiem. - Kto to zrobił?! - powiedziała, spoglądając na śmiejące się na dole kucyki. - Rainbow, zjeżdż tu, proszę! - krzyknęła Pinkie. - NIE! PINKIE, LIST DO CIEBIE NIE DOSZEDŁ?! ECH, WIEDZIAŁAM, ŻE NIE MOŻNA POLEGAĆ NA DERPY! TEN ZEZ ZAWSZE MUSI COŚ SKNOCIĆ! Na jej nieszczęście Derpy była w pobliżu i wszystko usłyszała, zdenerwowała się i poleciała w kierunku Rainbow Dash. Derpy Uderzyła w nią i Dashie spadła z chmury, uderzając o ziemię. Derpy stanęła na chmurze, odwróciła się napięcie i odleciała. - Ehh no dobra.. Czego chcecie? - zapytała. - Słuchaj. To wszystko jest przez Discorda.. - Discorda? Niby co? - przerwała jej Rainbow - Właśnie to, że każda z was poszła w swoją stronę, każda z was ma odwrócony charakter! Nie zauważyłaś tego? Applejack była leniwa, Twilight stała się pyszna i chciwa, a ty? Nie powinnaś uczestniczyć teraz w zawodach w lataniu? - powiedziała Pinkie. - Znudziło mnie już to głupie latanie w tę i z powrotem. Komu to potrzebne? Zrygać się można. Wolę już nic nie robić, byle by nie zasuwać bez sensu po niebie. Wtem Pinkamena wypowiedziała zdanie, które przywróciła dawną Rainbow: "A chcesz, żeby mała Scootaloo zamiast ciebie wstąpiła do drużyny Wonder Bolts?" - Oczywiście, że NIE! - Więc chcesz nam pomóc? - No dobra. Ale tylko jak skończymy z Discordem, lecę ćwiczyć. - No i świetnie. Teraz musimy odnaleźć Fluttershy. Wiesz może, gdzie można ją znaleźć? - Wiem gdzie jest. Sprzedała ogród a teraz sprzedaje zwierzęta, jakieś dwadzieścia minut drogi stąd. Zaprowadzę was tam. Pinkie była zdziwiona i lekko przerażona. Jak Fluttershy mogła sprzedać swój ogród i zwierzęta?.. Discord na prawdę jest potężny, aby uczynić taką rzecz Fluttershy. Po dwudziestu minutach dotarły na miejsce, w którym Fluttershy sprzedawała zwierzęta. Właśnie chciała zabrać klatki i zakończyć sprzedaż. Na szczęście Rainbow Dash, Pinkie i Applejack zdążyły się z nią spotkać. - Fluttershy! Fluttershy odwróciła się i ujrzała swe przyjaciółki. - Czego chcecie? - powiedziała zimnym głosem od niechcenia. Kiedy Pinkie miała już mówić, pojawiła się przed nimi postać Discorda. Wyglądał na bardzo zdenerwowanego. A w swej ręce trzymał duże ostrze.

I co teraz, dziewczyny? Zrzedły wam miny? - powiedział Discord, marszcząc czoło. - Zachciało się debilowi na starość żartować... - powiedział cicho niebieski kucyk pod nosem. - Myślałyście, że pozwolę wam zniszczyć moje dzieło? Niedoczekanie. To, że zapomniałem zasiał więcej chaosu, który by wam nieustannie przeszkadzał to był mój błąd i niedopatrzenie. Nie myślałyście, że idzie wam za szybko i za łatwo, co? Nic z tego. Zaraz zobaczycie, co to jest prawdziwy chaos. - mówiąc to unióś rękę ku górze i pstryknął palcami. Jednocześnie kucyki usłyszały grzmot. Discord rzucił potężny czar. I zaczęło się. Z ziemi zaczęły wyrastać klony Discorda. Każdy z nich poszedł w inne miejsce. Po tym Discord przemówił: - Oto moja Armia Dysharmonii. Każdy z Discordów przejdzie się w inny zakątek świata i tam będzie siać chaos, oraz wytwarzać nowych "żołnierzy". A dalej.. chyba możecie się domyślić, co wydarzy się dalej. A teraz muszę już iść. Muszę jeszcze upewnić się, czy Księżniczka Celestia nie robi niczego w tym kierunku, aby wam pomóc.. he, he, he... - Po wypowiedzeniu tych zdań zniknął. Przyjaciółki były przerażone. Widok pracy armii Discorda był przerażający. Każdy z jej członków siał chaos i zamieszanie w innym miejscu i na swój sposób. Mieszkańcy Ponyville uciekali w popłochu, wymykając się spod zasięgu magii Discorda. Ale różowa klacz wiedziała, że armia z minuty na minutę będzie się powiększać, i nie długo na całej planecie zapanuje chaos i nie będzie gdzie się ukryć. Świadomość tego była straszna. Ale Pinkie wiedziała, że nie może się poddać. W krótką chwilę odmyśliła plan, i wypowiadając tylko słowo "Szybko" pobiegła do Celestii ciągnąc za sobą resztę, ponieważ Discord powiedział „Muszę jeszcze upewnić się, czy Księżniczka Celestia nie robi niczego w tym kierunku, aby wam pomóc” co oznaczało, że chce z nią walczyć. Pinkamena miała nadzieję, że z pomocą jej, Applejack i Rainbow Dash Celestia zdoła pokonać Discorda, co powinno cofnąć wszystkie jego czyny, choć w głębi duszy Pinkie Pie wiedziała, że szanse są marne. W całym zamku były widoczne ślady obecności Discorda, takie jak popękane ściany, czy ranni strażnicy. Niektórzy nawet już nie żyli. Kiedy przyjaciółki dotarły do pokoju Celestii, zastali straszliwy widok. Nieprzytomna Celestia leżała na ziemi ze spalonym rogiem, podobnie jak po starciu z Chrysalis. Discord pojawił się znikąd i stanął przed dwoma ziemskimi kucykami i pegazem. Discord złapał je za grzywy i przestawił tak, aby widziały co dzieje się za oknem. - Patrzcie na królestwo Chaosu! Patrzcie, co się dzieje na dole, a wy nie możecie nic zrobić! - Discord wybuchł szyderczym śmiechem. Pinkamena nie wytrzymała. Musiała coś zrobić, mimo, że Discord dzierżył w drugiej ręce ostre narzędzie. Z całej siły kopnęła Lorda Chaosu w brzuch, w skutek czego puścił grzywy kucyków upuszczając je na ziemię. Discord nie zamierzał jej oddać, bo miał swoje zasady i wie, że chaos nie opiera się tylko na przemocy. Niewzruszony wyczarował ścianę, która oddzieliła go od kucyków. I przez okno podziwiał swoje dzieło. Chaos opanował już przynajmniej cały Canterlot. Nagle ściana została zburzona. - Co jest?! Jak to możliwe, że zwykłe kucyki i pegaz zdołały zburzyć moją specjalną osłonę bez pomocy magii?! - powiedział zdziwiony Lord. - Odpowiedź jest prosta - Zaczęła Pinkie. - DERPY HOOVES! - dokończyła Applejack. - Oj, przepraszam, oparłam się o ścianę no i... poszła. - Powiedziała Derpy, wyłaniając się z tumanów kurzu, które spowodowało zawalenie ściany. Discord się zdenerwował. Nie zdążył nic więcej powiedzieć, bo w tym momencie Applejack mocnym kopniakiem uderzyła go w szyję. Discord zakrztusił się i poczuł ból. Pomarańczowy kuc zarzucił łąso na Discorda, kiedy łąso spadło do nóg babochłop pociągnął za łąso, w wyniku czego Pan Chaosu przewrócił się, uderzając głową w stół. - Dobra robota, Applejack! - powiedziała Derpy siadając obok niej. - Derpy, nie, nie siadaj! - krzyczała do zezowatego kuczka. Ale było za późno. Usiadła. Derpy spadła przez dziurę na niższe piętro, oczywiście, zabierając ze sobą Applejack. A ona miała jeszcze łąso w zębach, więc spadając pociągnęła za sobą Discorda. Kiedy wylądowali na niższym piętrze, Derpy przepraszała Applejack. - Ech, w porządku. Gdzie Discord? Discord stanął tuż przed nią. Widać było, że zapomniał o zasadach i miał ochotę komuś coś zrobić. Złapał Applejack za warkocz i wyrzucił ją przez okno. - Apple, nie przejmuj się! Ja ci

pomogę! - oznajmiła Derpy lecąc w dół, aby ją złapać. Teraz aby walczyć z Discordem została tylko Pinkie i Rainbow Dash.. Ale i ona gdzieś odleciała. Discord chwycił za swe ostrze i podszedł do różowego kucyka. - Myślałem, że chcecie jeszcze pożyć, ale skoro same się prosicie.. Pinkie płakała. Kiedy ze strachu zasłoniła już głowę kopytami, oczekiwanie na cios ostrym narzędziem zaczął się przedłużać. Pinkamena Spojrzała na Discorda. Stał on w bezruchu, otoczony fioletową aurą. Obejrzała się. To była Twilight i Rarity. Swoją magią zatrzymały Discorda w bezruchu. - Na co czekasz, Pinkie?! - zapytała zdenerwowana Twilight. - Zrób... no wiesz.. babeczki! - krzyknęła Rarity. Z racji tego, że Pinkie w obecnej sytuacji nie miała swoich przyrządów, wyrwała Discordowi z ręki ostrze, po czym zadała śmiertelny cios. Wszystkie wyroby Lorda Chaosu prysły w jednej chwili. Celestia powstała. Chaos ustał. A co najważniejsze, charaktery kucyków są takie jak przedtem. Pinkamena podskoczyła z radości. Jej przyjaciółki podeszły do niej i razem z nią świętowały. Pewnie zastanawiające jest, jak Rarity i Twillight znalazły się wtedy w pałacu. Rarity też się tam przeprowadziła. Kiedy zobaczyły, jak Pinkie biegnie z nimi do pałacu, zaciekawione postanowiły ją śledzić i obserwowały je z ukrycia. Kiedy spostrzegły, że Discord zamierza zranić Pinkamenę, obudziły się dawna Twilight i dawna Rarity. Tym sposobem wszystko wróciło do normy. EPILOG Po tych wszystkich wydarzeniach Pinkie Pie zrobiła ogromną imprezę w Canterlocie. U naszej różowej przyjaciółki już wszystko dobrze. Ale Discord wcale nie zginął. Jego "Śmierć" była tylko częścią doskonałego planu...